

Oceny i omówienia

TOMÁŠ FORRO, *Apartament w hotelu Wojna. Reportaż z Donbasu*, przekł. Andrzej S. Jagodziński, Wołowiec 2021, Wydawnictwo Czarne, 432 ss.

Rewolucja Godności, w wyniku której doszło do burzliwej zmiany władzy w Kijowie na przełomie 2013 i 2014 r. była krokiem milowym na drodze do zwieńczenia procesu transformacji politycznej Ukrainy. Podpisanie umowy stowarzyszeniowej z Unią Europejską, intensyfikacja współpracy z Organizacją Traktatu Północnoatlantyckiego oraz mentalne wychodzenie Ukraińców z *Russkiego Miru*¹ nie dają się jednak pogodzić z rosyjskim postrzeganiem swoich interesów w regionie. Reakcja Moskwy na przełom polityczny w Ukrainie poskutkowała, po pierwsze, bezprecedensową zmianą granic, jakiej dokonała Rosja anektując Półwysep Krymski wiosną 2014 r., a po drugie, przekształceniem lokalnego oporu w Donbasie w konflikt zbrojny separatystycznych quasi-państw Donieckiej i Ługańskiej Republik Ludowych z Kijowem, który latem 2014 i zimą 2015 r. wchodził w fazę wojny na pełną skalę. I wreszcie po trzecie, wojną Rosji przeciwko całej Ukrainie, którą Moskwa rozpoczęła w lutym 2022 r. Presja, której Kreml poddawał bezpieczeństwo Ukrainy jako niepodległego państwa jeszcze przed rozpoczęciem agresji zbrojnej doprowadziła do pogorszenia relacji Rosji z Zachodem w stopniu porównywalnym z kryzysami okresu zimnowojennego. Architektura ochrony bezpieczeństwa w całej Europie Środkowo-Wschodniej została zachwiana, a dalszy rozwój sytuacji nie jest łatwy do przewidzenia.

W wydarzenia z najnowszej historii Ukrainy: zaangażowanie społeczne na Euromajdanie, przebieg Rewolucji Godności, zachodzące przemiany tożsamościowe i zjawiska kulturalne potwierdzają, że wiele popularnych, pochodzących zarówno z dyskursu naukowego, jak i publicznego tez dotyczących tego kraju nie wytrzymało krytyki. Podziału na proeuropejski zachód i prorosyjski wschód, czy podejścia do języka ukraińskiego jako kluczowego komponentu identyfikacji narodowej nie da się dziś traktować inaczej niż jako upraszczających

¹ *Russkij Mir* jest szeroko rozpowszechnionym, a jednocześnie bardzo pojemnym i wieloznacznym pojęciem, w którym zawiera się zarówno odwołanie do cywilizacyjnej wspólnoty narodów wschodniosłowiańskich pod egidą Rosji, jak i interpretacja, w myśl której jest ono narzędziem geopolitycznej ekspansji Kremla. Moskiewski patriarcha Cyryl I zdefiniował *Russkij Mir* w 2009 r. jako: pewnego rodzaju wspólnotę krajów, gdzie język rosyjski jest językiem komunikowania się pomiędzy narodami, istnieje wspólna pamięć historyczna, a także świadomość wspólnej przynależności cywilizacyjnej i funkcjonuje unikatowy rosyjski tryb życia. Zob. *Выступление Святейшего Патриарха Кирилла на торжественном открытии III Ассамблеи Русского мира*, Официальный сайт Московского Патриархата, 03.11.2009, <http://www.patriarchia.ru/db/text/928446.html>, [03.02.2022]. Szerzej patrz: A. Kazharski, *Eurasian Integration and the Russian World. Regionalism as an Identitary Enterprise*, Budapest-New York 2019. W kontekście ukraińskim np.: Я. Примаченко, *Історична політика РФ та її вплив на території південно-східної України та АР Крим в контексті «русского мира»*, „Регіональна історія України. Збірник наукових статей”, 2017, вип. 11, s. 101–132.

skomplikowaną rzeczywistość stereotypów². Procesy, których jesteśmy świadkami, zmuszają badaczy ukraińskiej historii i polityki do nowatorskich przedsięwzięć badawczych i aktualizowania dotychczasowych ustaleń. W tym kontekście konieczne jest uwzględnienie zmiany warunków prowadzenia badań na części ukraińskiego terytorium tj. kwestie: legalizacji pobytu na Krymie, bezpieczeństwa fizycznego w strefie przyfrontowej, możliwości przeprowadzania (i wiarygodność) ankietowania socjologicznego czy dostępu do archiwaliów zgromadzonych i przechowywanych na terenach okupowanych. Obecne na polskim rynku wydawniczym książki, których autorom udaje się pokonać jakiś ułamek tych trudności, uaktualniają tak potrzebną wiedzę o współczesnej Ukrainie. Wiedzę, bez której budowanie dobrosąsiedzkich relacji w ogóle nie będzie możliwe.

Pod koniec 2021 r., dwa lata po słowackiej premierze, nakładem Wydawnictwa Czarne ukazało się polskie wydanie książki Tomáša Forro *Apartament w hotelu Wojna. Reportaż z Donbasu*. Publikacja ta nie została pomyślana jako typowa reporterska kronika konfliktu na wschodzie Ukrainy i dlatego nie traci na aktualności. Jest to wieloaspektowa i wykorzystująca historyczne paralele oraz aparat naukowy analiza tego konfliktu. Jeśli, jak sygnalizowałam wyżej, wojna, a dodatkowo pandemia i echa rosyjskiej polityki dezinformacyjnej skutecznie ograniczają polskiemu czytelnikowi dostęp do wiarygodnego przekazu o tym, co od niemal ośmiu lat dzieje się w Donbasie, to reportaż Forro wiedzę na ten temat istotnie poszerza i porządkuje³. Wynika to jak sądzę, z przyjętych przez autora założeń: chociaż kwestie polityczne, gospodarcze, a także wątki życia codziennego są w nim szeroko obecne, to nie jest tekst „o wszystkim”. Forro z kompetencją reportera wojennego tworzy książkę, którą sam nazywa „anatomią wojny” (s. 7). Konkretyzując – anatomię wojny hybrydowej toczonej na różnych obszarach byłego Związku Radzieckiego, które Moskwa pragnie utrzymać w strefie swoich wpływów⁴.

² Szerzej na temat patrz np.: M. Lewicka, B. Iwańczak, *The Regional Differentiation of Identities in Ukraine: How many Regions?*, [w:] *Regionalism without regions. Reconceptualizing Ukraine's Heterogeneity*, ed. by U. Schmid and O. Myshlovska, Budapest-New York 2019, s. 25-65; M. Studenna-Skrukwa, *Rosyjskojęzyczny patriotyzm ukraiński. O zmianie funkcji języka rosyjskiego na Ukrainie pod wpływem Euromajdanu i wojny w Donbasie*, „Kultura i Społeczeństwo” 2015, t. LIX, nr 2, s. 165-181.

³ Sytuację w Donbasie (w tym na linii frontu) od początku konfliktu relacjonuje w polskich mediach Piotr Andrusieczko. Problemy gospodarcze regionu w ostatnim czasie przenikliwie zbadali Karolina Baca-Pogorzelska i Michał Potocki. Owoce swojego dwuletniego dziennikarskiego śledztwa opublikowali w wielu publikacjach prasowych i książce, ujawniając zaangażowanie podmiotów gospodarczych rejestrowanych w Unii Europejskiej w proceder nielegalnego handlu węglem z Donbasu. Zob. K. Baca-Pogorzelska, M. Potocki, *Czarne złoto. Wojny o węgiel w Donbasie*, Wołowiec, 2020. Kwestia Donbasu regularnie pojawia się w analizach Ośrodka Studiów Wschodnich w Warszawie, w szczególności w materiałach opracowywanych przez Zespół Ukrainy, Białorusi i Mołdawii pod kierownictwem Tadeusza Iwańskiego.

⁴ Autor recenzowanej książki dba o precyzyjne posługiwanie się pojęciami. Terminu „wojna hybrydowa”, jak zaznacza, używa „tylko opisowo i instrumentalnie w celu nazwania zespołu taktyk armii rosyjskiej i tajnych służb na terytorium Ukrainy, ze świadomością, że coś takiego jak «wojna hybrydowa» jako samodzielny fenomen nie znajduje uzasadnienia, ponieważ wszystkie jego elementy występują normalnie we współczesnych konfliktach wojennych” (s. 26). Takie ujęcie podkreślające kombinację czynników *stricte* wojskowych (wzbudzenie i/lub podsycanie lokalnych rebelii, działania frontowe) z politycznymi (pozorowanie przemian politycznych w masowych sprzeciwach czy referendum) i propagandowymi (dezinformacja i upowszechnianie *fake-newsów*) koresponduje z aktualnymi ustaleniami badaczy. Zob. Y. E. Fedorov, *Russia's 'hybrid' aggression against Ukraine*, [in:] *Routledge Handbook of Russian Security*, ed. by R. E. Kanet, London-New York 2019, s. 388-398; M. Galeotti, 'Hybrid War' and 'Little Green Men': *How It Works and How It Doesn't*, [in] *Ukraine and Russia People, Politics, Propaganda and Perspectives*, ed. by A. Pikulicka-Wilczewska, R. Sakwa, Bristol 2016, s. 149-156.

Tomáš Forro jest słowackim reporterem zajmującym się kryzysami politycznymi i konfliktami zbrojnymi w szerokim spektrum geograficznym. Jego teksty publikowane na portalu informacyjnym „Dennik N” dotyczą głównie Ukrainy ze szczególnym uwzględnieniem Donbasu, a także Polski i Wenezueli. Forro zbierał materiały do książki *Apartament w hotelu Wojna* przez trzy lata. Pracując w terenie docierał do bojowników po obu stronach frontu, zawiązał imponującą sieć kontaktów obejmującą żołnierzy wielu narodowości, zarówno na dowódczych, jak i szeregowych stanowiskach, wysoko postawionych działaczy politycznych tworzących struktury donbaskich *quasi*-republik i oczywiście miejscowych, zwykłych ludzi. Nie ma wątpliwości, że wielokrotnie musiało to wiązać się z narażeniem życia. Język jego przekazu jest rzeczowy, najczęściej pozbawiony zbędnej stylistycznej nadbudowy, natomiast proporcje pomiędzy przywołanymi w tekście głosami uczestników i świadków wydarzeń a osadzeniem ich w kontekście interpretacyjnym rozłożone równomiernie. Wszystko to sprawia, że podzielony na trzy części zbiór krótkich relacji reporterskich składa się na spójną książkę o przemyślanej strukturze.

Z poruszonych przez Forro wątków przynajmniej trzy zasługują na szczególną uwagę. Pierwszym jest wnikliwa analiza wojny hybrydowej jako złożonego narzędzia, które Kreml stosuje w inicjowanym przez siebie procesie „reintegracji” przestraszeni postradzieckiej. Proces ów obejmuje stopniową destabilizację poszczególnych regionów w byłych republikach związkowych opartą na konflikcie lokalnym, niekoniecznie etnicznym. W przypadku Donbasu, gdzie nie było ukraińsko-rosyjskich animozji na tle narodowościowym, wystarczyło przeciwstawienie kulturowej specyfiki regionu, obejmującej powszechne użycie języka rosyjskiego, przywiązanie do radzieckiego paradygmatu ukraińskiej historii narodowej i poczucie cywilizacyjnej wspólnoty z Rosją ukraińskiemu ekskluzywizmowi nacjonalistycznemu. Jeśli w Donbasie, na długo przed 2014 r. odczuwana była swego rodzaju odrębność regionalna, a slogany separatystyczne wykorzystywano instrumentalnie jako narzędzia wpływu na Kijów bądź jako dyskursywną rekompensatę poczucia peryferyjności, to po Euromajdanie propaganda rosyjska poczyniła spore wysiłki, aby przekształcić je w separatyzm w działaniu. Rewolucja Godności ukazywana w dostępnych i popularnych w Donbasie rosyjskich mediach jako przewrót ukraińskiej skrajnej prawicy przyczyniła się do renesansu słowa „faszysta”, którego pojemność znaczeniowa w regionie rozszerzyła się na „określenie każdego, kto broni interesów Ukrainy” (s. 65). Czynnikiem mobilizującym Donbas do rebelii, było także podsycanie mitu o nieproporcjonalnym wkładzie Donieckiego Zagłębia Węglowego w ogólnoukraiński budżet państwowy. Doskonale obrazuje to słynne donbaskie i przywołane przez Forro hasło „My nie mamy czasu na politykę, musimy pracować” (s. 39). Logika destabilizacji regionu, jak klaruje Forro, polega najpierw na podsycaniu poczucia krzywdy, a następnie, gdy znajdzie ono ujście w postaci formowania miejscowych bojówek gotowych przeciwstawić się wyłamującemu się z rosyjskiej strefy wpływów stołecznemu centrum, odpowiednim doposażeniu ich i skoordynowaniu ich działań. Doposażenie oznacza zarówno posiłki materialne, jak i wsparcie w zakresie zasobów ludzkich. Oddziały, które zdejmowały ukraińską administrację państwową w Donbasie składały się tylko częściowo z mieszkańców regionu, nierzadko chuliganerii i elementu przestępczego, w dużej mierze formowali je „ludzie rezerwy” – przysłani spoza Ukrainy weterani innych wojen, które prowadziła Rosja u schyłku ZSRR i po jego rozpadzie, w tym liczni Czeccy. Rozłożenie na czynniki pierwsze mechanizmu tej zhierarchizowanej koordynacji pozwala autorowi dowieść rosyjskiej obecności na terenie konfliktu, choć była ona pieczołowicie kamuflowana, nawet przed miejscowym aktywem bojowym. Ilustratywne w tym kontekście są przywołane w książce wspomnienia bojowników separatystycznych:

„Nigdy nie widzieliśmy wojsk rosyjskich i nigdy nie prowadziliśmy z nimi żadnej wspólnej operacji, widzieliśmy jednak, że coś się dzieje. [...] Artyleria strzelała dokładnie w cel, a potem mieliśmy atakować. Rozkaz brzmiał, że tam i tam mamy zaatakować, ale nie było jasne nawet to, kto ten rozkaz wydał. Każdy był zaskoczony i wszyscy się zastanawialiśmy, kto mógł to wszystko tak zorganizować, bo nasze jednostki powstańcze nie miały połączenia i wiele z nich nawet o sobie nie widziało (s. 76).

Działalność regularnej armii rosyjskiej, jeśli już do niej dochodziło, była traktowana jako środek ostateczny pozwalający szybko przechylić szalę zwycięstwa w pożądanym kierunku. Użyto go np. dla przełamania impasu i pokonania sił ukraińskich w Hłowajśku pod koniec sierpnia 2014 r., bez którego stronie ukraińskiej prawdopodobnie udałooby się podzielić teren konfliktu na dwie części i odzyskać Donieck, a następnie Ługańsk. Użyto go także w tzw. kotle debalcewskim na początku 2015 r., co doprowadziło do renegocjacji protokołu mińskiego i wprowadzenia doń poniżającego dla Ukrainy zobowiązania do przeprowadzenia zmian konstytucyjnych i decentralizacji kraju.

Ogromnym atutem analizy Forro jest perspektywa porównawcza. *Apartament w hotelu Wojna* pokazuje, że działania w Donbasie nie są właściwie żadnym *novum*, ale niemal literalnym powtórzeniem rosyjskiego zaangażowania w separatyzm abchaski, południowoosetyjski czy naddniestrzański. Szczególnym punktem odniesienia jest dla Forro wojna w Gruzji z pierwszej połowy lat 90., która doprowadziła do powstania niepodległej *de facto* Republiki Abchazji. Forro korzysta przy tym z pisarstwa polskiego znawcy Kaukazu Wojciecha Góreckiego i z relacji swoich rozmówców. Są nimi żołnierze gruzińscy, którzy bronili integralności terytorialnej Gruzji i dla których wojna w Donbasie jest okazją do przeciwstawienia się swojemu własnemu okupantowi. O ile obecność prorosyjskich najemników werbowanych poza Donbasem, dla których ideologiczną osnową udziału w konflikcie jest obrona wspomnianego wyżej *Ruskiego Miru*, jest powszechnie znana, o tyle reportaż Forro naświetla mniej rozpozszechniony fenomen. Włączenie do treści reportażu historii Mamuki – jednego z zaangażowanych po stronie Ukrainy dowódców elitarnego oddziału ochotniczego cudzoziemców (złożonego z Gruzinów) pokazuje, że w wojnie w Donbasie Kijów nie był zupełnie osamotniony i doświadczył ofiarnej solidarności innych adwersarzy rosyjskiej dominacji na obszarze byłego ZSRR. Z drugiej strony, ujawnione w książce problemy z włączeniem i utrzymaniem oddziału Gruzinów w strukturach ukraińskich sił zbrojnych pokazują, że budowa międzynarodowych sojuszy bez udziału Moskwy nie ma w przestrzeni postradzieckiej realnie funkcjonujących podstaw instytucjonalnych⁵.

⁵ Próba stworzenia platformy jednoczącej państwa byłego ZSRR zainteresowane wymianą doświadczeń z przebiegu transformacji ustrojowej, a w przyszłości integracją europejską i euroatlantycką było powołane w drugiej połowie lat 90. forum konsultacyjne GUAM (od pierwszych liter nazw tworzących je państw: Gruzja, Ukraina, Armenia, Mołdawia; w latach 1999-2005 GUUAM: Gruzja, Ukraina, Uzbekistan, Armenia, Mołdawia). W 2006 r. forum przekształciło się w organizację międzynarodową GUAM – Organizacja na rzecz Demokracji i Rozwoju, która stawiała sobie za cel m.in. współpracę w zakresie rozwiązywania konfliktów w regionie. Jednak ze względu na okresowe różnicowanie się priorytetów polityki zagranicznej państw tworzących tę organizację współpraca w jej ramach nigdy nie przyniosła trwałych rezultatów. Nie uwzględniając krajów bałtyckich, okazuje się, że efektywna integracja w przestrzeni postradzieckiej zachodzi jedynie pod egidą Moskwy. Wkład Organizacji Układu o Zbiorowym Bezpieczeństwie w tłumieniu antyrządowych protestów w Kazachstanie na początku 2022 r. stanowi najświeższe potwierdzenie tego założenia.

Drugim poruszonym w książce Forro wątkiem zasługującym na wyróżnienie jest kwestia obecności w Donbasie dziesiątek ochotników z Europy Zachodniej i Stanów Zjednoczonych, którzy walczą i/lub wspierają separatystów pracą reporterską czy *quasi* dyplomacją. Jest to wątek tyleż wstydlivy, co ciągle niedostatecznie nagłośniony w europejskim dyskursie publicznym. Głównymi bohaterami przewijającymi się przez cały cykl reportażu Forro są Czech Jura i Czech czeczeńskiego pochodzenia Kaukaz. Ponadto autor przywołuje ich licznych rodaków, a także przedstawicieli innych państw Zachodu: Amerykanów, Brytyjczyków, Francuzów, Finów, Austriaków, Węgrów, Słowaków i Polaków, którzy tworzą proseparatystyczną „międzynarodówkę” Donbasu. Poszukując odpowiedzi na pytanie o przyczyny ich przyjazdu na teren konfliktu i zaangażowania się po stronie walczącej z Ukrainą dochodzi do wniosku, że łączącym ich wspólnym mianownikiem jest odczuwanie silnej frustracji wobec instytucji i wartości społeczeństw, z których się wywodzą. Ludzi tych łączą poglądy antyunijne, antyglobalistyczne, krytyka liberalnej demokracji, kseno- i homofobia. Choć spędzili większość życia w krajach demokratycznych z dostępem do wolnych mediów, są bardzo podatni na działanie technik dezinformacyjnych i teorii spiskowych (włącznie z najbardziej absurdalnymi np. o zabójczym działaniu smug kondensacyjnych, światowym spisku Żydów czy wywoływaniu katastrof naturalnych przez CIA) (s. 234)⁶. Po zanurzeniu w świecie rosyjskiej propagandy i wyposażeniu w broń palną, działalność tych ludzi staje się krańcowym produktem kryzysu oświeceniowych, opartych na racjonalności, intelektualnych fundamentów Europy. Zarejestrowane przez Forro próby tworzenia agend dyplomatycznych „niepodległego” Donbasu w Czechach, Słowacji, Grecji, Francji, Finlandii i we Włoszech dowodzą, że ambicje szerzenia „moralnej odnowy” wykraczają daleko poza granice okupowanego Donbasu, ale pierwszym ich beneficjentem będą tajne służby Rosyjskiej Federacji.

Wreszcie, trzecim wątkiem wartym uwagi czytelnika jest surowa ocena, jaką Forro, niejako w tle poruszanych przez siebie zagadnień, wystawia ukraińskiemu państwu za okres od uzyskania niepodległości do początku rebelii w Donbasie. Trwające ponad ćwierć wieku problemy z wypracowaniem formuły skutecznie integrującej zróżnicowane ukraińskie społeczeństwo w połączeniu z gospodarczymi, infrastrukturalnymi i ekologicznymi kłopotami regionu same w sobie stworzyły zarzewie buntu. Ludzie, którzy rozpoczęli rozruchy w Donbasie, pochodzili z miejscowej klasy średniej uwikłanej w podwójną sieć zależności. W zakresie biznesu mowa o zależności od kontrolujących region oligarchów, natomiast w zakresie reprezentacji politycznej od rządzącej Partii Regionów, której oferta ideologiczna miała zaspokajać prorosyjskie ambicje części mieszkańców, a jednocześnie nie dopuścić do ich radykalizacji. Ludziom pokroju Pawła Gubariewa – właściciela jednej z donieckich agencji reklamowych, który w marcu 2014 r. ogłosił się „ludowym gubernatorem” obwodu donieckiego – marzyła się rewolucja, która podobnie jak wcześniej pierestrojka, zmieniłaby porządek publiczny i umożliwiła pęd w górę drabiny społecznej pokoleniu ówczesnych trzydziestokilkulatków. W ich głowach kiełkowała utopijna wizja Noworosji – jednostki administracyjnej, która wchłonęłaby nie tylko DNR i ŁNR, ale także inne części wschodniej i południowej Ukrainy i ostatecznie weszła w skład Federacji Rosyjskiej. Z tym ostatnim aktem wiązały się szczególne nadzieje na uzdrowienie sytuacji gospodarczej i podniesienie warunków życia, a w sferze duchowej odrzucenie kompleksu peryferyjności. Problem polegał jednak na tym, że jak czytamy u Forro, „Rosja Donbasu nie chciała” (s. 171), a radykałowie tacy jak Gubariew nigdy nie byli dla niej niczym

⁶ Szerzej na temat kierunków, w jakich rozwija się tożsamość mieszkańców samostwańskich republik Donbasu zob. P. Oleksy, M. Studenna-Skrucka, *Regional Identity, Separatism and War in Eastern Europe: Donbass and Pridnestrovie*, „Kultura i Społeczeństwo”, 2019, t. LXIII, nr 2, s. 243-245.

więcej niż „gadającymi głowami” (s.173), które w odpowiednim momencie należy odsunąć na rzecz mniej rozentuzjasmowanych działaczy czy wręcz technokratów Kremla. Wykształcenie się opisanych w tym akapicie nastrojów i zależności jest konsekwencją dysfunkcjonalności państwa ukraińskiego przed 2014 r. Państwa, którego instytucje przeżarła potężna korupcja, które nie przeciwdziałała bezkarności struktur siłowych, a do swoich obywateli nie kieruje żadnych długookresowych programów (kulturalnych, edukacyjnych, społecznych) budujących lojalnościowe więzi.

Spośród nielicznych, obecnych w książce, nieścisłości, jakie mogą wprowadzić czytelnika w błąd, należy zauważyć, że zapewne poprzez nieuwagę Feliks Dzierżyński pojawia się w książce Forro raz jako „krwawy szef tajnych służb Stalina” (s. 380), a następnie jako „szef leninowskiej tajnej służby” (s. 396). Mimo wpływów Stalina w Zjednoczonym Państwowym Zarządzie Politycznym (*OGPU*), tego pierwszego sformułowania nie da się obronić. Twórca Czeki zmarł w 1926 r., a wówczas Stalin nie był jeszcze jedynowładcą ZSRR. Za początek zainicjowanego i nadzorowanego przez Stalina Wielkiego Terroru uznaje się natomiast zabójstwo Siergieja Kirowa, które miało miejsce w 1934 r.

Korekty wymaga również twierdzenie, że „w czasach ZSRR zarówno Gruzja, jak i Ukraina były republikami federacyjnymi” (s. 58). Nazywanie federacyjnymi republik radzieckich innych niż Rosyjska Federacyjna Socjalistyczna Republika Radziecka oraz istniejąca do 1936 r. Zakaukaska Federacyjna Socjalistyczna Republika Radziecka jest nadużyciem. Ukraińska SRR miała w swoim składzie Mołdawską Autonomiczną Socjalistyczną Republikę Radziecką między 1924 a 1940 r., zaś w lutym 1991 r. Rada Najwyższa Ukrainy zatwierdziła wyniki legalnego referendum i uchwaliła ustawę o utworzeniu Krymskiej Autonomicznej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Oba przypadki nie przekształcały Ukrainy w federację, ale państwo złożone z częściami składowymi o niepełnej suwerenności. Podobnie w skład Gruzińskiej SRR wchodziły pomniejsze jednostki terytorialno-narodowe: Adżarska Autonomiczna Socjalistyczna Republika Radziecka (od 1921 r.), Abchaska Autonomiczna Socjalistyczna Republika Radziecka (od 1931 r.) i Południowoosetyjski Obwód Autonomiczny (w latach 1922-1990). Również one nie posiadały statusu równoprawnych członków federacji. Nawet sam przymiotnik „federacyjny” nigdy nie pojawił się w nazwie ani ukraińskiej, ani gruzińskiej republiki związkowej⁷.

Poruszając problem tożsamości mieszkańców Donbasu, Forro odwołuje się w zasadzie jedynie do poprzedzonych wieloletnim badaniem socjologicznym ustaleń zespołu, w skład którego wchodził m.in. Jarosław Hrycak (s. 57)⁸. Badanie to trwało dekadę (1994-2004)

⁷ Zupełnie na marginesie można zasygnalizować kwestię kontrowersji wokół federacyjnego statusu Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Równorzędnymi składowymi RFSRR były republiki autonomiczne, obwody i kraje. W skład niektórych obwodów i krajów wchodziły jeszcze jednostki niższego rzędu, odpowiednio: okręgi narodowe i obwody autonomiczne. Ogółem ta struktura miała budowę „matrioszkową”, daleką od symetrycznej federacji, zaś etniczni Rosjanie będący najliczniejszą narodowością w ZSRR nie mieli swojej tytułarnej jednostki terytorialnej. Szerzej patrz np. M. Rywkin, *The Russia-Wide Soviet Federated Socialist Republic (RFSRR): Privileged or Unprivileged?*, [in:] *Ethnic Russia in the USSR. The Dilemma of Dominance*, red. E. Allworth, New York, 1980, s. 179-187; V. Medish, *Special Status of RSFSR*, [w:] tamże, s. 188-196.

⁸ Forro nie podaje informacji bibliograficznej, z której wynikałoby, o jakie badania chodzi. Jednak z przywołanych danych jednoznacznie wynika, że ma na myśli badania, których rezultaty zostały opublikowane w specjalnym wydaniu ukraińskiego periodyku „Ukraina moderna” w 2007 r. Zob. *Львів – Донецьк: соціальні ідентичності в сучасній Україні*, red. Я. Грицак, А. Портнов, В. Сусак, „Україна модерна”, 2007, Спеціальний випуск.

i obejmowało bardzo szeroki wachlarz kwestii, o które pytano ankietowanych mieszkańców Doniecka i Lwowa – dwóch miast, które stanowiły symboliczną reprezentację „dwóch biegunów ukraińskiej tożsamości”. Ankieterów interesowały m.in. poczucie przynależności do różnych typów zbiorowości (narodowych, religijnych, zawodowych itp.), stosunek do przemian politycznych w Ukrainie po 1991 r., do języka rosyjskiego i jego obecności w przestrzeni publicznej Ukrainy, czy wyobrażenie o pożądanym stosunkach Ukrainy z Rosją. Było to niezwykle znaczące przedsięwzięcie naukowe, które dostarczyło materiału empirycznego do wielu publikacji poświęconych Ukrainie po 1991 r. Jak przywołuje Forro, spośród przedstawionej listy cech, które ankietowani mieli wybrać jako te, które opisują ich najlepiej, mieszkańcy Donbasu najczęściej wybierali określenie „doniecczanin” i „doniecczanka” (w 2004 r. 69,5% i był to wskaźnik, który rósł od 1994 r.). To samo badanie ujawniło też, że liczba Doniecczan identyfikujących się jako „ludzie radzieccy” systematycznie spadała. Pewnym mankamentem recenzowanej pracy jest fakt, że autor nie rozwinął tego wątku. Temat ewolucji tożsamości mieszkańców Donbasu pod wpływem aneksji Krymu i wojny hybrydowej jest obecny nie tylko w publicystyce, ale i pracach naukowych. Jeszcze w marcu 2014 r. Doniecki Instytut Badań Socjologicznych i Analiz Politycznych przeprowadził sondaż nastrojów społecznych wśród mieszkańców Doniecka, które ujawniło, że mieszkańcy największej donbaskiej metropolii żyją w poczuciu zagrożeń płynących z bardzo różnych źródeł. Masowa fobia mieszkańców Donbasu w największym stopniu koncentrowała się na radykalnie nastawionych mieszkańcach Zachodu Ukrainy tzw. „banderowcach” – 60% badanych stwierdziło, że stanowią oni główne zagrożenie dla Donbasu. Ponadto, więcej niż 46% jako źródło zagrożeń dla regionu wskazało władzę centralną w Kijowie. Jednak stosunkowo duży był także odsetek osób upatrujących zagrożenia ze strony Rosjan organizujących prorosyjskie mityngi (22,8%), rosyjskich polityków i wojska (21%) oraz miejscowego półświatka kryminalnego (16,8%)⁹. Przyszłość regionu w ramach oddzielnego państwa widziało zaledwie 5% ankietowanych¹⁰. Z kolei charkowski socjolog Ihor Ruszczenko wykorzystując badanie wykonane na początku 2015 r. w ramach projektu *Ukrajnińska Myrotworcza Szkoła* zwrócił uwagę, na wzrost proukraińskiej orientacji na terenach, które zostały zajęte przez separatystów, ale wróciły pod kontrolę Kijowa¹¹. W badaniu udało się także pozyskać informacje o instytucjach, które mieszkańcy podporządkowanych ukraińskiemu rządowi części Donbasu darzą zaufaniem. Na czele uplasowała się rodzina, ale już drugą pozycję zajmował ruch wolontariacki, a następnie odpowiednio: Kościół (bez zróżnicowania wyznaniowego) i armia¹². Wydaje się, że przywołanie choćby części wniosków płynących z badań terenowych nad różnymi składowymi tożsamości mieszkańców Donbasu, nowszych niż te, które kończyły się na pomarańczowej rewolucji (2004), pokazałoby dynamikę przekształceń światopoglądowych doświadczanych stale przez mieszkańców regionu. Pozwoliłoby też uwypuklić znaczenie czynników, które na nie wpływają, a na które Forro zwraca przecież uwagę: brak państwowej polityki integrującej ukraińskie społeczeństwo po 1991 r., zbyt

⁹ В. Кіпень, *Травмована свідомість як наслідок і фактор нестабільності (дослідження масових настроїв жителів Донецька, „Схід”, 2014, nr 2, s. 6, http://nbuv.gov.ua/UJRN/Skhid_2014_2_2, [08.02.2022].*

¹⁰ *Ibidem*, s. 7.

¹¹ І. Рущенко, *Феномен «двох Донбасів»: вектори розвитку колективної свідомості населення різних частин Донбасу в умовах гібридної війни*, „Український соціологічний журнал”, 2015, nr 1-2, s. 38-39.

¹² *Ibidem*, s. 40.

późna reakcja pomajdanowych władz Ukrainy na rozwój sytuacji w Donbasie czy wreszcie mechanizmy rosyjskiej propagandy.

Mimo opisanych wyżej słabszych punktów reportaż Tomáša Forro zasługuje na duże uznanie. Ilustruje wojnę w Donbasie z całą jej zawilóscią, bez patosu i uprzedzeń. I choć autor sam przyznaje, że pierwotnie jego podróże na wschód Ukrainy miały raczej potwierdzić schemat, w których role sprawców i ofiar były już określone, to realia konfliktu nie chciały się temu schematowi podporządkować. Ale Forro wierny etyce dziennikarskiej opisuje zastane realia takimi, jakie są, nie unika tematu ataków armii ukraińskiej na cywilne osiedla i torturowania przez nią jeńców, pozostaje empatycznym słuchaczem dla obu stron. W trakcie lektury czytelnik zorientuje się, że Jura i Kaukaz stali się autorowi tak po ludzku bliscy. Opis emocji, które rodzą się w tej relacji przypomina nieco styl pisarstwa Ryszarda Kapuścińskiego z jego głośniejszej książki o wojnie domowej w Angoli¹³. W ostatecznym rozrachunku oba te reportaże dotyczą fundamentalnej kwestii ludzkiej godności i pokazują, że w tych, z którymi śpi się w jednym okopie, z którymi wspólnie chowa się przed ostrzałem czy dzieli papierosa na posterunku granicznym, niemal zawsze udaje się zobaczyć człowieka.

Marta Studenna-Skrucka

¹³ R. Kapuściński, *Jeszcze dzień życia*, Warszawa 2018, I wyd. pol. 1976.